Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. gr. 25

GŁOS NARODU

NR. 224. — ROK XXXVII.

WTOREK 26. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487

Poniedziałek da nam nowy gabinet.

Marsz. Piłsudski przyjmie misję utworzenia nowego gabinetu. — Wszyscy ministrowie pozostają. — P. Beck ministrem bez teki w prezydjum rady ministrów.

Warszawa 24. 8. (Telef. wł.). W ciągu niedzieli w przesileniu rządowem nie zaszedł żaden wypadek. P. Prezydent Rzplitej spędził niedzielę w Spale, p. marsz. Piłsudski poza Warszawą.

Warszawa 24. 8. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe p. marsz. Piłsudski będzie przyjęty na Zamku i udzieli P. Prezydentowi odpowiedzi na propozycję P. Prezydenta. Panuje przekonanie, że odpowiedź będzie pozytywna.

„Mädchen für alles".

Komunikat kancelarji cywilnej P. Prezydenta.

Warszawa 23. 8. (PAT). Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Pan Prezydent, wobec zamiaru Prezesa Rady Ministrów ppłk. Sławka podania się do dymisji, zaprosił do siebie o godz. 1 po południu p. marszałka Piłsudskiego i, jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach, zaproponował mu objęcie prezesury rządu. P. marszałek Piłsudski odpowiedział: „Oceniam najzupełniej motywy p. płk. Sławka, najbardziej zaś mi się podoba to, że nie chce on być „Mädchen für alles". Sam taką „Mädchen für alles" być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z pp. kolegami ministrami, których zmieniać nie chcę, jak specjalnie z p. ministrem skarbu tak, abym mógł znaleźć ulatwienie w swej pracy, jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z P. Prezydentem".

P. marsz. Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to, iż dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi P. Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Bezpośredni kontakt marsz. Piłsudskiego z ministrami.

Rada ministrów załatwiać będzie sprawy ogólne

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: „O godzinie 5½ po południu zebrała się rada gabinetowa, na której p. premjer Sławek powiadomił kolegów z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, aby uzyskać zgodę pp. ministrów. Następnie p. marszałek Piłsudski zaznajomił radę gabinetową z treścią rozmowy z P. Prezydentem Rzplitej. P. marszałek oświadczył, że w razie przyjęcia szefostwa rządu, pragnie zachować nadal współpracę wszystkich ministrów z gabinetu p. Walerego Sławka. W związku ze swą metodą pracy p. marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki w Prezydjum Rady Ministrów swojego dotychczasowego pomocnika ppłk. Becka. Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najistotniejszym, p. marszałek pragnąłby załatwiać ich w bezpośredniem zetknięciu z kierownikami resortów, pozostawiając posiedzeniom Rady Ministrów sprawy ogólnego znaczenia.

Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez p. marszałka, będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej".

Pismo P. Prezydenta do ustępującego premjera.

Warszawa, 23. 8. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej wystosował w dniu dzisiejszym do pana premjera pismo następujące: „Do Pana Walerego Sławka, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. — Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu wraz ze wszystkimi ustępującymi PP. Ministrami i kierownikiem Ministerstwa Skarbu dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, dnia 23 sierpnia 1930 r. Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów: W. Sławek".

Równocześnie do wszystkich członków gabinetu P. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował analogiczne pisma.

NOMINACJA WOJEWODY LWOWSKIEGO PO UKONSTYTUOWANIU SIĘ NOWEGO RZĄDU.

Warszawa 24. 8. (Telef. wł.). Zaraz po ukonstytuowaniu się nowego rządu nastąpi nominacja nowego wojewody lwowskiego. Będzie nim najprawdopodobniej poseł ppułk. Adam Koc.

RÓWNIEŻ STAROSTA GRODZKI WE LWOWIE BĘDZIE WKRÓTCE MIANOWANY.

Warszawa 24. 8. (Telef. wł.). Starostą grodzkim we Lwowie w miejsce kap. Klotza zostanie mianowany nadkomisarz Gallas, komendant okręgowy policji państwowej w woj. lubelskiem.

Naczelny organ sanacji o zmianie rządu

Zaostrzenie kursu dyktatorskiego.

„Gazeta Polska" w ten sposób komentuje zmianę rządu:

„zmiana na stanowisku prezesa rady ministrów, nie oznacza jakiejkolwiek kryzysu, ani zmiany w dotychczasowym układzie sił politycznych".

Ale potem pisze, że „napewno" nie będzie zmiany w dziedzinie polityki zagranicznej i gospodarczej, nie są jednak wykluczone zmiany w polityce wewnętrznej. Mianowicie „rozzuchwalenie opozycji" doszło już tak daleko, że „opinja" (oczywiście sanacji) pyta się:

„czy nie czas na pohamowanie w sposób stanowczy rozzchełstanej swawoli i ujęcie jej w karby".

Sens zmiany rządu jest więc według naczelnego organu sanacji taki, że nowy rząd byłby dalszem zaostrzeniem stosunku rządu do parlamentu.

WYBORY BLISKIE.

Jak wiadomo, p. premjer Sławek oświadczył, że nie mogąc równocześnie pełnić funkcyj premjera i prezesa Kl. B. B., wybrał to drugie stanowisko. „Il. Kurjer Codzienny" pisze więc z tego powodu:

„P. premjer Sławek, opuszczając stanowisko szefa rządu, poświęci się całkowicie pracy w B. B. W. R., co łączy się ze wzmożeniem pracy agitacyjnej B. B. W. R. w kraju i pozwala snuć domysły na temat bliskości wyborów".

NARADY PRZED KONFERENCJĄ ROLNICZĄ.

Warszawa, 24. 8. (PAT). Dnia 24 bm. o godzinie 11 odbyło się w gmachu ministerstwa rolnictwa pod przewodnictwem p. ministra Janta-Połczyńskiego posiedzenie wstępne delegacji polskiej na międzynarodową konferencję rolniczą, na którem omówione zostały sprawy porządku dziennego i organizacyjne.

Antypolskie wybryki na polskim okręcie

Gdynia (PAT). „Gazeta Gdyńska" w artykule pt. „Niesłychany wybryk marynarza pokładowego" pisze o zerwaniu bandery polskiej przez marynarza narodowości duńskiej na statku „Kościuszko". Gazeta zaznacza, że wielki byłby już czas, aby rząd przystąpił do całkowitego zastąpienia załogi duńskiej załogą polską.

Dalej pisze „Gazeta Gdyńska" o nierównomiernem traktowaniu pasażerów Polaków, o upośledzeniu marynarzy Polaków pod względem płac. a następnie o biciu marynarzy przez oficerów duńskich i t. p. Wkońcu gazeta apeluje do czynników miarodajnych, aby położyły nareszcie kres tym nieporządkom na statkach Gdynia—Ameryka.

Litwa ze wszystkimi w niezgodzie.

NIENAWIŚĆ DO POLSKI — NIENAWIŚCIĄ SOCJALNĄ.

Paryż. (PAT). Omawiając na łamach „Echo de Paris" stosunki polsko-litewskie, p. Kerillis oświadcza, iż Litwa niecierpi Polski. Zdaniem autora artykułu nic nie pozwala przewidywać zmiany tych stosunków. Nienawiść Litwy do Polski — twierdzi Kirellis — jest przedewszystkiem nienawiścią socjalną, gdyż właścicielami majątków ziemskich na Litwie są przeważnie Polacy, podczas gdy chłopi są Litwinami. Jest to więc nienawiść klasowa, której źródła są bardzo dawne. Z drugiej strony sprawa Wilna zatruła całkowicie stosunki między obu krajami. Zresztą gdyby nawet nie było sprawy Wilna, to Litwini znaleźliby coś innego. Wkońcu autor stwierdza, że Litwa ze swą 2 miljonową ludnością jest odosobniona, zrewoltowana i w złych stosunkach ze wszystkimi sąsiadami, nawet z Niemcami. Jest jednak rzeczą pewną, że na wypadek wojny polsko-niemieckiej Litwa stanie po stronie Niemiec. Okoliczność ta powinna obecnie podyktować Francji zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Nie będzie dyktatury w Rumunji

Londyn, 24. 8. Dzienniki londyńskie dowiadują się ze źródła wiarygodnego, że król Karol nie zamierza odsunąć parlamentu od współpracy, ani też nie nosi się z myślą wprowadzenia dyktatury. Prasa zagraniczna jest źle poinformowana, jeżeli twierdzi, że stosunki familijne na dworze królewskim wpływają w jakikolwiek sposób na sytuację polityczną kraju. Pani Lupescu przebywa obecnie w Szwajcarji i nie ma zamiaru przyjazdu do Rumunji. Co się tyczy księżnej Heleny, to przebywa ona jak corocznie na wywczasach nad Morzem Czarnem. Na życzenie króla koronacja ma się odbyć dopiero na wiosnę, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą kraju.

———o———

Powstanie w Peru.

Nowy Jork, 24. 8. Jak z Limy donoszą, w następstwie rewolty wojskowej w Arequipa wybuchło powstanie. Rząd peruwiański, celem uniemożliwienia powstańcom otrzymanie posiłków z zewnątrz, zamknął port Molendo dla okrętów a lotnisko w Arequipa dla samolotów. Równocześnie wydał rząd manifest do ludności cywilnej i wojskowej, w którym ostro potępia powstanie.

———o———

Treviranus przedstawicielem „bezbronnych" Niemiec

Berlin 24 sierpnia. Jako czołowy kandydat listy ludowo-konserwatywnej w okręgu Weser-Ems, przemawiał minister Treviranus na zgromadzeniu przedwyborczem w Bremie. Pozwolując się na swoją mowę w sprawie korytarza, oświadczył Treviranus, że mowa ta dlatego tak głośnem echem odbiła się w świecie, ponieważ świat zdziwił się, iż przedstawiciel bezbronnego narodu odważył się na wypowiedzenie tego co czuje. W sprawie podpisania planu Younga wyraził Treviranu ubolewanie, że przyjęcie tego zobowiązania nastąpiło o rok wcześniej. On osobiście sprzeciwiał się temu jak najenergiczniej.

Dziś już pozycja delegatów niemieckich wobec przedstawicieli mocarstw wierzycielskich byłaby zupełnie inna, ponieważ delegacja niemiecka mogłaby liczyć na silne poparcie.

Alarmy o złym stanie zdrowia Ojca św. bezpodstawne.

Citta del Vaticano 23. 8. (PAT). Jesteśmy proszeni z miejscowych kół urzędowych do podkreślenia bezpodstawności alarmów, podawanych przez prasę zagraniczną o złym stanie zdrowia Ojca świętego. Czynimy to tem chętniej, iż korespondent PAT., biorący udział w specjalnej audjencji, udzielonej przez Ojca św. członkom wycieczki Związku Oficerów Rezerwy R. P., mógł naocznie skonstatować, że aczkolwiek z twarzy Ojca świętego przebija zmęczenie, mimo to obszedł on salę krokiem sprężystym i nie świadczącym bynajmniej o chorobie. Zresztą dodać należy, że wbrew tradycji corocznej, Pius XI. zaprzestał jedynie audjencyj oficjalnych, natomiast co drugi dzień mniej więcej udziela audjencji dla licznych pielgrzymów, przybywających do Watykanu dla złożenia hołdu Namiestnikowi Chrystusa na ziemi.

KS. KARD. HLOND NA PRZYJĘCIU U REGENTA WĘGIER.

Budapeszt. (PAT). Regent wydał czarną kawę na cześć legata papieskiego Sincero. W przyjęciu tem wziął m. in. udział kardynał prymas Hlond

Panika na statku wycieczkowym.

Wskutek zderzenia się z holownikiem 4 osoby ciężko ranne.

Berlin 24 sierpnia. Statek „Glueckauf", wiozący wycieczkę złożoną z 300 osób z Duisburgu do Ruedesheimu, zderzył się wczoraj wieczór z pewnym holownikiem motorowym. Holownik, któremu ster odmówił posłuszeństwa, wjechał całą siłą w statek i działem zmiótł z pokładu kuchnię. Cztery osoby, znajdujące się w kuchni, zostały ciężko ranne. Oba statki doznały ciężkich uszkodzeń, tak, że musiano je przyholować do portu w Bingen. Pasażerów ogarnęła panika, a wielu zemdlało lub popadło w rozstrój nerwów.

PRZED WZMOCNIENIEM PRZYJAŹNI TURECKO-ROSYJSKIEJ.

Stambuł (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Tassa turecki minister spraw zagranicznych oświadczył m. in., że wszelka nowa przyjaźń byłaby bez znaczenia, gdyby wymagała wyrzeczenia się dawnej przyjaźni. Oświadczenie to uważane jest za preludjum do projektowanej na wrzesień podróży ministra do Rosji celem wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy obu krajami.

„ZEPPELIN" NAD POGRANICZEM.

Berlin (PAT). Sterowiec hr. Zeppelin po locie nad Prusami Wschodniemi, w czasie którego odwiedził przedewszystkiem miasta pograniczne, przybył do Królewca około g. 16-tej, z powodu jednak burzy komendant sterowca zawiadomił lotnisko, że podejmie lądowanie dopiero po ustaleniu się pogody. Hr. Zeppelin odleci następnie w dalszy lot nad terytorjum wschodnio-pruskiem.

PIĘĆ OFIAR TRZECH KATASTROF SAMOLOTOWYCH.

Rzym, 24. 8. Na zachodniem wybrzeżu Sardynji spadł wczoraj hydroplan wojskowy i uległ rozbiciu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć. Drugi wypadek wydarzył się koło Tarentu, gdzie spadł aparat również wojskowy. Także i tu zginęli obaj lotnicy.

Berlin, 24 sierpnia. Podczas popisów lotniczych w Goslar spadł dziś samolot sportowy i zarył się w ziemię. Lotnik odniósł tak ciężkie rany, że zmarł w drodze do szpitala.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go sierpnia 1930.
Poniedziałek 25: św. Ludwika kr.
Wtorek 26: M. B. Częstochowskiej.
Wtorek 26: wschód słońca o godz. 5.05, zachód o godz. 18.58.

OKRADZIONY KUFER SAMOCHODOWY. W czasie postoju samochodu osobowego z Radomia w Rynku gł. w Krakowie, skradziono z kufra podróżnego, umocowanego w tyle wozu, pledy i koce znacznej wartości. Szofer Stanisław Klasa zgłosił kradzież w urzędzie śledczym.

Z SIEKIERĄ NA POLICJANTA. Tadeusz Kot (lat 19), robotnik, zam. przy ul. Gromadzkiej 97, uzbrojony w siekierę, demolował mieszkanie, przyczem groził zabiciem każdemu, kto chciałby mu przeszkodzić. Posterunkowy policji wezwał Kota do odłożenia siekiery, na co ten rzucił się na policjanta i usiłował uderzyć go siekierą. Posterunkowy w obronie własnej ciął napastnika szablą w lewe przedramię, zadając mu lekką ranę. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył Kota, którego następnie aresztowano.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Stefan Tarnowski, lat 21, murarz, wypił w zamiarze samobójczym zgęszczonego lizoformu. Lekarz Pogotowia ratunkowego przepłukał żołądek desperatowi, poczem przewiózł go w groźnym stanie do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku Tarnowskiego był zawód miłosny. — Na stację Pogotowia przyprowadzono jakąś kobietę, która napiła się w zamiarze samobójczym jodyny. Desperatka odmówiła lekarzowi dyżurnemu podania nazwiska i powodu zamachu. Po opatrzeniu skierowano ją do szpitala.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Opowieści Hofmana“.
Wtorek: „Księżniczka Chicago“ (po raz ostatni).
Środa: „Tosca“ (pożegnalne przedst. Opery).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Dziewczynka z U. S. A.“ (w roli gł. Anny Oudra); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Maski“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Papo, ja chcę hrabiego“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Mocny człowiek“.
CORSO: „Dolina trwogi“ (w gł. roli Hoot Gibson).
WARSZAWA: „Zagłada od Wschodu“.
UCIECHA: „Angelita“ (w gł. roli Rence Adoree); film dźwiękowy.

———o———

DZIŚ W PONIEDZIAŁEK „OPOWIEŚCI HOFMANA“, opera fantastyczna Offenbacha, jako przedostatnie przedstawienie operowe w tym sezonie. W operze tej usłyszymy piękny głos i zobaczymy wysoki kunszt aktorski, gościnnie występującego po raz ostatni w tym sezonie p. Romana Wragi, jednego z najlepszych basistów Opery warszawskiej, który został uproszony przez dyrekcję na jeszcze jeden występ. Poczwórną swą kreacją w „Opowieściach Hofmana“ daje on prawdziwy majstersztyk, nietylko niezgłębionym swym głosem ale też i kunsztem aktorskim, który specjalnie w tej roli ma olbrzymie pole do popisu. Pozostałe partje w ręku tej miary artystów jak pp. Platówna, Popowiczówna, Szlemińska, Okońska, Hinglerówna, Łowczyński, Ignacy Borski i inni. Reżyserja p. St. Tarnawskiego, orkiestra pod batutą utalentowanego kapelmistrza p. Zdzisława Górzyńskiego. Ceny miejsc mimo gościnnego występu nie podwyższone.

JUTRO WE WTOREK 26-go BM. POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE OPERETKI, która w środę opuszcza już gościnne mury Krakowa. Daną będzie ciesząca się największym sukcesem tak artystycznym jak i kasowym, operetka znanego wiedeńskiego kompozytora Emeryka Kalmana „Róże Florydy“, w której pięknośc motywów muzycznych, przepych kostjumów i dekoracji walczą o lepsze z mistrzowskiem wykonania pp. Kulczyckiej, Korabianki, Jałowieckiej, Wawrzkowicza, Tatrzańskiego, Kuligowskiego, Szoslanda, Kowalskiego, Chrzanowskiego, Ciryna i innych. Ewolucje baletowe układu baletmistrza Ct. Faliszewskiego.

WE ŚRODĘ DNIA 27-GO ZAMKNIĘCIE SEZONU OPEROWEGO. Daną będzie przepiękna opera Pucciniego „Tosca“ z gościnnym występem p. Liljany Zamorskiej i p. Wawrzkowicza, poczem i druga część zespołu muzycznego lwowskiego. Opera wyjeżdża do Lwowa.

NEKROLOGJA.

† **DR. ERNEST MAYDELL**, prof. Uniw. Jag., dyrektor Zakładu Fizjologji i dyrektor Studjum Wychowania Fizycznego Un. Jag., zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 51. Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 4 po południu na cmentarzu rakowi kim.

Obchód 10 rocznicy „Cudu Wisły“ w Krzeszowicach.

Z Krzeszowic piszą nam: Afisze rozlepione w mieście w przeddzień święta Wniebowzięcia zapowiedziały urzędowo przełożenie obchodu rocznicy na październik. Nie było tedy w na-szem miasteczku urzędowego obchodu z pochodem organizacyj, z udziałem władz. Tem liczniej zgromadzili się katolicy Polacy na nabożeństwie parafjalnem i wypełnili po brzegi piękny kościół w Krzeszowicach. W stallach zasiadła hr. Krystyna Potocka z synem hr. Arturem. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował Ks. Jan Stojanowski, proboszcz z Paczółtowic. Kazanie w czasie sumy wygłosił ks. sen. Ludwik Kasprzyk z Krakowa, który podniosłem słowem rozbudził w sercach uczestników nabożeństwa uczucia patrjotyczne i katolickie. Po sumie odbyła się procesja, a nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te Deum“ i błogosławieństwem. Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i wywarła głębsze wrażenie, niż zwyczajna uroczystość urzędowa.

Obecny stan i potrzeby Zakładów Wychowawczych Ks. Br. Markiewicza.

Jeśli wszystkich nas dotyka kryzys gospodarczy, lub inne niedomagania i klęski, to tembardziej dają się one odczuwać w sierocych Zakładach Wychowawczych Ks. Bronisława Markiewicza, które żyją jedynie z ofiar i z pracy własnej. Utrzymują one, wychowują i kształcą zawodowo **setki młodzieży najbiedniejszej i zupełnie opuszczonej**, która pozbawiona tej opieki musiałaby się stać dla narodu ciężarem i groźbą. Pomoc tym dzieciom opuszczonym, opieka i wychowanie ich, to w pierwszym rzędzie obowiązek państwa, bo to jest istotne i właściwe rozwiązanie kwestji socjalnej, nie mniej ważne jak wszystkie świadczenia społeczne i pomoc dla bezrobotnych. A o ileż latwiejsze do spełnienia — gdyż ma się do czynienia z dziećmi, którym łatwo okazać serce i pozyskać je trwale dla ojczyzny i dla Boga.

Powinniśmy pamiętać, że ratujemy w ten sposób od upadku i od zatracenia dusze krwią Chrystusa odkupione, dusze, których bardzo często nie zła skłonność, ale nieświadomość i **nędza mogą pchnąć w otchłań zła i występku.**

Ratować się chcemy od nędzy, od upadku, od nieszczęsnego bolszewizmu, a zaniedbujemy najważniejszą sprawę, t. j. pomoc tym biedziom, tym organizacjom, które nie żądają naprzód w Sejmie i Senacie miljonów, ale z poświęceniem pracują nie od dziś nad dziećmi opuszczonemi.

Zakłady Ks. Bronisława Markiewicza czynią to swą **miłosierną, zapobiegliwością i pracą od roku 1892 i czynić chcą nadal szerzej, by objąć z tych półtora miljona dzieci opuszczonych w Polsce przynajmniej część najbardziej opu-szczoną.** Nie mówi się tu już o tych miljonach, z Rosji uciekających do Polski dzieci, owych ofiar systemu bolszewickiego. A przecież w tem najlepsza misja polska i ludzka. Jednakże Zakłady te **zgłoszeniom około 3.000 sierot w r. 1929/30 odpowiedzieć przychylnie nie mogą, gdyż na taką liczbę więcej wychowawców i ze 30 takich zakładów przygotowaćby trzeba.** Słusznośc zatem i interes społeczny przemawia za sprawą sierocą Towarzystwa św. Michała Archanioła. **Wychowało ono około 6.000 ludzi. Ma dziś 769 dzieci na wychowaniu, przyjmuje najbiedniejszych i wychowuje bezpłatnie. Żelaznych kapitałów, prócz własnej pracy nie posiada.**

Towarzystwo rozbudowuje swoje Zakłady w Miejscu Piastowem, w Pawlikowicach p. Wieliczka, i Berteszowie koło Lwowa. **Koszta Pawlikowic wyniosą kilkaset tysięcy złotych, w Miejscu Piastowem zaczęta rozbudowa dojdzie do półtora miljona złotych wraz z urządzeniami,** nie licząc w to nauki i stałego utrzymania wychowanków, którzy jeszcze nie zapracują na siebie. Spieszmy więc z ofiarami hojnemi! Zgłaszajmy się na stałych członków wspierających z wkładką choćby 1 złotego miesięcznie. Kapłani, przełożeni z młodzieżą Zakładów Ks. Markiewicza wieczną wdzięcznością przez Msze św., Komunje św., modlitwy i życie dobre, uczciwe wypłacać się będą Bogu i Ofiarodawcom za życia i po ich śmierci, za każdą ofiarę w naturze i pieniądzach. Konto P. K. O. Nr. 150.128 Zakład wych. Miejsce Piastowe. Konto P. K. O. Nr. 404.854 Zakład wych. Pawlikowice p. Wieliczka.

Zjazd szewców przeciw nieuczciwej konkurencji

i importowi obuwia obcego pochodzenia.

Przez cały dzień wczorajszy obradował w Krakowie zjazd mistrzów szewskich z województwa krakowskiego. Na Zjazd przybyło **zgórą 100 delegatów**, nie licząc właścicieli. Zakładów krakowskich. Obradom przewodniczył **p. Jaskółka** z Nowego Sącza. Zasadniczy referat na temat potrzeb organizacyjnych mistrzów szewskich wygłosił **cechmistrz szewców krakowskich p. Gałuszkiewicz.** Mowca zwrócił uwagę, że po ogólno polskim Zjeździe szewców w Poznaniu w roku ub., zaznaczył się we wszystkich województwach silny ruch w kierunku organizowania się mistrzów szewskich. Ba braku konsolidacji z ich strony zawód szewski przechodzi katastrofalny okres, który przyniósł zupełną ruinę wielu warsztatom szewskim a dziesiątki innych wepchnął w nędzę. Powodem tego objawu jest z jednej strony **nieuczciwa konkurencja, a z drugiej wzmożony import obu-wia obcego pochodzenia, podkopujący byt rzetelnych, rodzimych warsztatów szewskich.** — Mowca podkreśla fakt, że teraz każda firma, omal że nie kolonialna, prowadzi handel obuwiem, a nie rzadkie są wypadki, że **wielkie żydowskie składy obuwia sprzedają towar niżej kosztów i utracają uczciwie zarobkujących szewców po to, aby wkrótce ogłosić niewypłacalność, zwykle dla bankrutów bardzo intratną.**

Te i inne bolączki były przedmiotem bardzo żywych dyskusyj. Rezultatem obrad było jednomyślne uchwalenie statutu **Związku cechów szewskich i cholewkarskich województwa krakowskiego z siedzibą w Krakowie.** Zarząd Związku wejdzie w kontakt z podobnemi organizacjami innych województw i podejmie wspólną akcję w kierunku obrony zagrożonych interesów zawodu szewskiego.

Ścisły dozór nad obrotem dziczyzną.

Wobec zbliżania się okresu łowieckiego wydało ministerstwo spraw wewnętrznych okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie ścisłego dozoru nad obrotem dziczyzną. Ministerstwo stwierdza, że mimo jasności brzmienia tego przepisu, zdarzają się częste wykroczenia w tej dziedzinie i dlatego poleca wojewodom wydanie organom policyjnym nakazu bezwzględnego ścigania wykroczeń przeciwko prawu łowieckiemu.

W szczególności ministerstwo poleca roztoczyć ścisły nadzór nad osobami, trudniącemi się dostawą artykułów żywnościowych do centrów ich pożycia, a dalej nad handlującymi artykułami żywnościowemi, szczególnie dziczyzną, nad halami targowemi i sklepami, wreszcie nad wszelkiemi jadłodajniami, restauracjami, bufetami i t. p.

Ponoszenie kosztów opieki społecznej przez związki komunalne.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie ponoszenia przez związki komunalne kosztów opieki społecznej. Związki komunalne, obowiązane w myśl ustaw do sprawowania opieki nad osobami, wymagającemi opieki zakładowej czy szpitalnej, umieszczają te osoby, o ile same nie posiadają odpowiednich zakładów, w zakładach instytucyj opiekuńczo-społecznych, zobowiązując się do pokrywania wynikłych z tego tytułu kosztów. Wobec tego, że ostatnio zdarzały się wypadki, że związki komunalne po opłacaniu przez pewien czas tych kosztów, wstrzymywały następnie uiszczanie należności, co zmuszało zakłady do usuwania, umieszczanych tam przez związki komunalne osób — ministerstwo poleciło wojewodom wydanie organom komunalnym zarządzenia, aby opłaty powyższe uiszczane były z największą regularnością.

Las Wolski otrzyma częściowo wodę!

Zarząd wodociągu miejskiego przeprowadzi instalacje do Panieńskich Skał i założy kilka studzien w pobliżu.

Oddany całą duszą sprawie urządzenia wspaniałego parku ludowego na Woli **nadradca inż. Wobr.** podzielił się z nami informacjami w sprawie częściowego rozwiązania trudnego problemu zaopatrzenia Lasu Wolskiego w wodę.

Dzienniki w kilkakrotnych uwagach na temat braku wody w Lesie Wolskim, wysuwały różnego rodzaju koncepcje, niestety nie zawsze możliwe do zrealizowania. I tak wody ze studni koło Gajówki Wartownia i Zwierzyńca brać nie można, bo jest silnie wapienna i dla zdrowia niebezpieczna. Propozycja, aby wykopać studnie w Panieńskich Skałach i na Polanie Lea, jest również niewykonalna, gdyż kopanie studzien na tych miejscach wymagałoby szalonych kosztów. Aby się dostać do wody, **potrzebaby wiercić w skałach przynajmniej do głębokości 100 metrów, a może i głębiej**, a ze względu na jurajskie podłoże wapienne uzyskałoby się taką samą wodę niezdrową jak w studni przy gajówce.

Również dowożenie wody beczkami — zauważa nadradca Wobr — **jest kosztowne, niepraktyczne i niebezpieczne dla zdrowia,** chyba, żeby Zarząd Wodociągów miejskich urządził prowizoryczne baseny z filtrowaną wodą, co również wymaga dłuższego czasu, tak, iż w bieżącym sezonie dostarczenie wody dla całego Parku byłoby niewykonalne.

Na szczęście sprawa została narazie o tyle rozwiązana, że w myśl uchwały Magistratu z dnia 16 lipca b. r. **przeznaczony został pod budowę zbiornika wodociągowego grunt** miejski w Parku Ludowym na t. zw. Łysej Górze, stanowiący część parceli gruntowej o powierzchni 0.9058 ha. **Zarząd wodociągów miejskich wykona instalację do Domku Myśliwskiego i Panieńskich Skał oraz założy 2 względnie 3 studnie w pobliżu tych miejsc dla użytku publicznego.**

W związku z tem odbyło się już protokolarne oddanie gruntu Zarządowi Wodociągów.

Spodziewać się należy, że dyr. Jaszczurowski, dbały o dobro mieszkańców Krakowa oraz dziatwy szkolnej, zwiedzającej licznie Park — zajmie się szczerze tą sprawą, tak, że Las Wolski, przynajmniej na razie w swej części północno wschodniej, t. j. przy Panieńskich Skałach otrzyma wodę po 14-stu latach, t. j. od chwili wiekopomnej fundacji Kasy Oszczędności M. Krakowa na rzecz gminy M. Krakowa. Zarząd miasta dołoży niewątpliwie starań, aby jeszcze w roku bieżącym Zarząd wodociągowy przynajmniej do Panieńskich Skał wodę doprowadził.

———o———

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA WOLNO SPRZEDAWAĆ CHŁODZĄCE NAPOJE.

Główny inspektor pracy wydał zarządzenie, na podstawie którego okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy mają zezwalać na rozwożenie lodów, piwa, wody sodowej, lemoniad i innych napojów chłodzących w niedzielę i dni świąteczne w okresie letnim wogóle, a zwłaszcza w wypadkach zwiększonego spożycia (zabawy, jarmarki i t. d.). Zarządzenie opiera się na tem, że rozwożenie napojów chłodzących w tych warunkach może być uważane za pracę konieczną ze względu na codzienne potrzeby ludności.

ULGI WOJSKOWE DLA TERMINATORÓW.

Osoby zatrudnione w charakterze terminatorów w rzemiośle, względnie w przedsiębiorstwach fabrycznych, a to na podstawie umowy o naukę rzemiosła mogą korzystać w myśl rozp. Ministra Spraw Wojskowych z dn. 16 marca 1930 r. z odroczenia wcielenia do szeregów na okres jednego roku. Osoby ubiegające się o takie odroczenie, powinny do podania załączyć zaświadczenie cechu, do którego przynależy jest właściciel przedsiębiorstwa względnie o ile do cechu nie należy zaświadczenie odnośnej Izby Rzemieślniczej. Wszelkie tego rodzaju zaświadczenia muszą być poświadczone przez urzędowego instruktora korporacyj rzemieślniczych względnie przez wojewódzkie wydziały przemysłowe. Podania mają być wnoszone do Wydziałów wojskowych władzy administracji ogólnej.

Co słychać we Lwowie.

W Tarnopolu przygotowywano zamach bombowy.

Z OKAZJI WIECU PROTESTUJĄCEGO PRZECIWKO GWAŁTOM HAJDAMACKIM.

Z Tarnopola donoszą, że w sobotę wieczorem odbył się tam w sali „Sokoła" **wiec, zwołany celem zaprotestowania przeciwko ostatnim aktom sabotażu i zamachom w Małopolsce Wschodniej.** Na wiec przybyło około 1.000 osób. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, wzywającą społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej do **stworzenia silnego wspólnego frontu i współdziałania z władzami w ujęciu zbrodniarzy.** Na kilka godzin przed odbyciem wiecu znaleziono na boisku, przylegającem do „Sokoła", **granat ręczny, który natychmiast usunięto. Władze policyjne przeprowadziły natychmiast dochodzenia i aresztowały 4 osobników, podejrzanych o zamach na salę Sokoła.**

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki z powodu rekonstrukcji gmachu zamknięty od 1 sierpnia br.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek: „Czarujący emeryt", komedja Rapackiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Trubadurzy Nowego Jorku".

CASINO: „Walc Straussa" oraz „Zaginiona żona".

COLOSSEUM: Nieczynne z powodu rekonstrukcji.

CHIMERA: „Panienka z objektywem".

KOPERNIK: „Ludzie nocy" i „Na ognistym smoku".

MARYSIEŃKA: „Ludzie nocy" i „Na ognistym smoku.

PALACE: „Męczennica".

LEW: Przerwa z powodu odnawiania sali.

Selrob ekspozytura Kominternu.

Senator Chinczyn na zjeździe Profinternu. — Lokal Selrobu opieczętowany.

Ostatnie dochodzenia i rewizje, przeprowadzone u członków i w lokalu Selrobu we Lwowie dostarczyły dowodów, stwierdzających niezbicie, iż **Selrob jest oficjalną ekspozyturą Kominternu na Polskę i współpracuje z organizacjami komunistycznemi w Paryżu i w Berlinie.** Z przytrzymanych 11 osób 6 odstawiono do więzienia śledczego. Jak wiadomo, przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu nowowybranego senatora Chinczyna, którego nie zastano w domu. Okazało się, że **wyjechał on przez Gdańsk do Moskwy na zjazd Profinternu za nielegalnemi dokumentami.**

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie Selrobu zatacza coraz szersze kręgi i wkrótce zostaną ujawnione **nowe szczegóły, ilustrujące antypaństwową robotę Selrobu. W wyniku dotychczasowych rezultatów śledztwa lokal Selrobu został zamknięty w sobotę w południe i opieczętowany.**

SPŁONKA NA TORZE KOLEJOWYM.

Ubiegłej nocy na linji kolejowej między Barszczowicami a Krasnem, pociąg towarowy Nr. 881 najechał na podłożoną na torze spłonkę, która eksplodowała, nie wyrządzając żadnej szkody. Jest prawdopodobieństwo, że ma się tutaj do czynienia z aktem sabotażu

Z SAMOCHODU ROZRZUCONO ULOTKI KOMUNISTYCZNE.

Ubiegłej nocy tj. dnia 23—24, gościńcem, prowadzącym z Gródka Jagiellońskiego do Lwowa przejeżdżał samochód oznaczony gdańską tablicą pochodzenia, z którego nieznani **sprawcy rozrzucili ulotki o treści propagandowo-komunistycznej.** Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

DALSZE PODPALENIE.

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy podpalili na folwarku Makarów obok Czajkowic, powiat Rudki, sterty, **zawierające 5 wagonów pszenicy, wartości około 20.000 zł.,** stanowiące własność Stanisława Pelca. Sprawcy zbiegli.

ARESZTOWANIE PODPALACZY.

Donoszą z Tarnopola, że pod zarzutem podpalenia w ubiegłym tygodniu 5 stert zboża na folwarku hr. Pinińskiego w Su·zczynie obok Mikuliniec, aresztowano 4 osoby.

Radjo.

Wtorek 26 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny: 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Nad Popradem" — dr. J. Lankau; 18 Koncert popularny z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.05 Odczyt p. t.: „O syntezie kamieni szlachetnych" — wygł. E. Borynìec, asyst. Un. Jag.; 19.30 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Transmisja z Warszawy; 22 Feljeton i komunikaty.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa. „Nad Popradem"; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Giełda rolnicza: 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20 Opera z płyt gramofonowych „Madame Butterfly"; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Komunikaty z Warszawy.

PRZED WYŚCIGIEM SAMOCHODOWYM NA ULICACH LWOWA.

W miarę zbliżania się terminu tej gigantycznej imprezy, jaką będą **Wyścigi Okrężne o nagrodę miasta Lwowa** napływają zgłoszenia naszych najwybitniejszych jeźdźców.

Pierwsi zgłosili się pionierzy naszego sportu automobilowego między innymi kilkakrotny mistrz Polski, **inż. Liefeld,** mistrz Polski na rok 1929 **Jan Ripper,** wybitni i znani sportowcy **Adam i Maurycy hr. Potoccy, Fr. hr. Mycielski, p. Widawski, dalej inż. Bogucki, p. Skolimowski,** wschodząca gwiazda sportu automobilowego p. Alfred **Liptay,** z Krakowskiego K. A. p. Januszkowski, p. dyr. Lane i p. Reim.

Jak było do przewidzenia, żywe zainteresowanie okazały fabryki samochodów. Już zgłoszono **team fabryk Oświęcim—Praga i Tatra.** Jednym z kierowców teamu Tatra będzie p. Vermirovsky, który uzyskał zdumiewające wprost wyniki podczas wyścigu górskiego w Ojcowie.

Małopolski Klub Automobilowy czyni ostatnie przygotowania w związku z organizacją wyścigów, a Magistrat miasta Lwowa, który tak gorąco poparł tę imprezę, wywiązał się już nader sprawnie ze swego zadania. Trasa wyścigowa jest gotowa i wygląda tak wspaniale, że zawodnicy, którzy zjadą się do Lwowa z całej Polski, a dla których bruki lwowskie były dawnie czemś odstraszającem, będą bardzo mile rozczarowani.

Jan Ripper drugi w Wyścigu Tatrzańskim.

HANS VON STUCK ZDOBYŁ WIELKĄ NAGRODĘ TATR.

Dziś w niedzielę na trasie Zakopane—Morskie Oko rozegrano tradycyjny automobilowy „Wyścig Tatr", **po raz czwarty w konkurencji krajowej, a trzeci w międzynarodowej.** Wyścig poprzedził zjazd automobilistów t. zw. jazda w Tatry, **na który przybyło ponad 1000 maszyn.** Liczba widzów zebranych na trybunach, na Wancie i na stokach górskich wzdłuż całej trasy wynosiła kilkanaście tysięcy. Dzięki sprzyjającej przez cały dzień, wyjątkowej pogodzie, napół słonecznej, publiczność mogła podziwiać zapasy automobilistów w całej rozciągłości.

Wyścig samochodowy poprzedził po raz pierwszy w tym roku wprowadzony do programu bieg motocyklistów, w którym z powodu **dyskwalifikacji zawodników lwowskich i śląskich klubów wzięli udział tylko członkowie Krak. Kl. Motocyklistów.** Pierwsze miejsce w wyścigu motocykli zajął Stan. Hołuj (KKM), pokrywając trasę 7.500 m. w doskonałym czasie **6 min. 38.950 sek.** Startowało 12 maszyn, do mety przybyło 11.

Wyścig samochodów obejmował 3 kategorje maszyn. W kategorji turystycznej pierwsze miejsce zdobył **p. Jan Chrząszcz z K. K. A.** na Lancii, bijąc swego rywala p. Artura Reima w czasie 7 min. 22.940 sek. przy przeciętnej szybkości 63.956 km.

W kategorji sportowej rozegrała się walka między **p. Schmidtem** (Czechosłowacja), **Weinschenckiem** (Austrja) i dr. Frylingiem (KKA). Zwyciężył p. Schmidt na Amilcarze w czasie 6 min. 13.445 sek. przy przeciętnej szybkości 72.298 km. na godzinę.

Najważniejszą konkurencją był ostatni punkt programu: bieg maszyn wyścigowych o Wielką Nagrodę Tatr. Typowany na zwycięzcę dwukrotny zdobywca nagrody p. **Jan Ripper** pobił własny rekord trasy, pokrywając ją w czasie **5 min. 38.855 sek.,** jednak **Hans** v. Stuck przebył trasę w czasie **5 min. 23.795 sek., ustanawiając nowy drugi rekord dnia i najlepszy czas, dzięki czemu zdobył pierwszą przechodnią nagrodę tatrzańską.** Jan Ripper musiał zadowolić się drugiem miejscem. Zaznaczyć należy, że p. v. **Stuck jest obecnie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza Europy w jeździe górskiej** a ma o wiele silniejszą maszynę niż nasz zeszłoroczny mistrz Polski.

NIEFORTUNNY WIDZ POWODUJE WYPADEK, KTÓRY MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ TRAGICZNIE.

Duże zainteresowanie wzbudził start **inż.** Liefeldta, uważanego za jednego z najgroźniejszych konkurentów dla dotychczasowego mistrza Rippera. Niestety p. Liefeldtowi wydarzył się przykry wypadek między 2 a 3 punktem kontrolnym. Między Wodogrzmotami Mickiewicza a Wantą inż. Liefeldt chcąc minąć przypadkowo znajdującego się na trasie widza, hamując wóz wjechał do rowu, przyczem wóz wywrócił się do góry kołami. P. inż. Liefeldt nie odniósł żadnego szwanku. Zdołał sam wyprowadzić wóz z rowu, jednak musiał wycofać się ze startu.

I. armja w bitwie pod Warszawą.

Zajęcie Radzymina przez bolszewików. — Walki pod Leśniakowizną. — 14 sierpnia. Przeciwuderzenie na Radzymin.

W pierwszej części cyklu swych artykułów gen. Latinik przedstawił przygotowania do bitwy. Obecnie przedstawia walki w dniu 13 sierpnia. — Uw. Red.

VII. Teraz przeniósł nieprzyjaciel akcję zaczepną na Leśniakowiznę, gdzie z początku miał powodzenie. Oddziały 8-ej dywizji odparły ten atak gładko. 47-my pułk cofnął się, został atoli wstrzymany, przeszedł do kontrataku i zmusił przeciwnika do odwrotu. Położenie bojowe zmieniało się co chwilę. Około godz. 19-ej zajmuje 6-ta kompanja 48-go pułku wieś Łoś, a równocześnie występują bolszewicy z silnie uszykowanem natarciem z rejonu Kraszewa w kierunku na Radzymin. W zaciekłej walce 46-ty pułk zmuszony do odwrotu zatrzymuje się we wsi Cegielni, nocy o godz. 21-szej. Przez ten odwrót odsłonięte zostało prawe skrzydło 48-go pułku, który się zaryglował w kierunku na fort Benjaminów, by się zabezpieczyć i łączność utrzymać z 46-tym pułkiem. Zaraz potem uderzył nieprzyjaciel na 47-my pułk, lecz ten utrzymał się na pozycji, odbijając trzykrotnie zajadłe ataki.

Oceniając walkę pułków 11-ej dywizji w dniach 12-go i 13-go sierpnia, należy przyznać, iż spełniły one sumiennie swoje zadanie, walcząc o linje placówek prawie nieustannie przeszło 24 godzin. Każdorazowe przeciwuderzenie, chociaż nader szczupłemi odwodami, związało jednak swą zaciętością przeważające siły przeciwnika, zmuszając go do przedwczesnego rozwinięcia swych jednostek, a przez to do zużycia sił. Wtargnięcie przeważających sił przeciwnika w naszą pozycję obronną, nie ujmuje zasług pułków, a osobliwie 46-go, który się w boju rzetelnie skrwawił. Cofnął się, bo musiał ulec przewadze, podobnie jak się cofała prawie cała siła zbrojna Polski przez blisko dwa miesiące od Dniepru aż po mury Warszawy. Wobec słabej obsady i warunków, w jakich 11-ta dywizja musiała walczyć, było przełamanie jej 1-szej pozycji obronnej całkiem naturalnym objawem. Znawcom taktyki wojny światowej nie wydawał się ten drobny bolszewicki sukces żadnem zwycięstwem; dla mnie był on potwierdzeniem przypuszczeń co do kierunku głównego natarcia nieprzyjaciela.

Podczas walk na odcinku radzymińskim w dniu 13-go sierpnia kipiało życie bojowe i na innych odcinkach. Wysunięty przyczółek mostowy Serock-Wierzbica, trzeba było zwinąć, bo zagrożony był od wschodu i północy. Jego obsada ustępowała tylko pod silnym naporem, z którego wywiązały się utarczki pod Serockiem i Retkowizną, urozmaicone wypadem dwuch samochodów pancernych ze Zegrza.

W tym dniu rozwinął nieprzyjaciel swe siły w kolanie Narwi - Bugu od Serocka aż po fort Dębe, nacierając nań kilkakrotnie podczas dnia i nocy, prawdopodobnie, by zdobyciem tego fortu umożliwić sobie przejście przez Narew na Warszawę.

T y l n a s t r a ż 1-szej d y w i z j i litew-

Klęska „Cracovii" z „Wartą" 4:1 (3:0).

Gościna mistrza Polski „Warty" poznańskiej oraz jej zawody o mistrzostwo Ligi, które odbyły się na boisku Cracovii dziś w niedzielę, wzbudziły ogromne zainteresowanie nie tylko w samym Krakowie, ale i w całej Polsce.

Nic też dziwnego, że na powyższych zawodach zjawiła się spora liczba amatorów footbalu, którzy byli świadkami, iż mistrz Polski „Warta" poznańska godnie reprezentuje swe mistrzostwo. Gry tak ambitnej i na tak wysokim poziomie stojącej — dawno już Kraków nie oglądał.

„Warta" wystąpiła do zawodów powyższych osłabiona brakiem Przybysza, jednego z najlepszych swych strzelców; Cracovia zaś wzmocniona Gintlem(?!), który okazał się najsłabszym graczem na boisku.

Tak przed pauzą, jak i po pauzie ogromna przewaga Warty, która w zupełności zasłużyła na zwycięstwo, dając licznym zwolennikom sportu możność oglądania bardzo ładnej gry.

Sędzia p. Wawrzkiewicz z Łodzi.

Garbarnia zwycięża Ł. T. G. S. 4:1 (0:0)

Zawody powyższe odbyły się po południu na boisku Zakładów Garbarskich w Ludwinowie.

Tak goście, jak i Garbarnia grali do pauzy nerwowo i chaotycznie. Przewagę jednak miała Garbarnia, która stale gościła pod bramką ŁTGS-u.

Po pauzie tempo gry ze strony Garbarni wzrosło odrazu; już w pierwszych minutach zdobywają miejscowi dwie bramki ze świetnie przeprowadzonych ataków. W ataku wyróżnili się Smoczek i Bator. Gdyby nie pech, jaki prześladował drużynę Garbarni prawie przez cały czas zawodów, goście ponieśliby większą klęskę. Sędzia p. Małof, prezes PZPN-u.

LEGJA — CZARNI 1:1.

Ł. K. S. — WARSZAWIANKA 4:1.

sko-białoruskiej walczy zacięcie o utrzymanie się w linji Dąbrówka-Międzyleś. Przedpołudniem musi się cofnąć na linję Lipinki-Grabie-Górale, lecz i tej nie może utrzymać, więc przechodzi, a częścią przebija się przez nieprzyjaciela, by dotrzeć wieczorem do rejonu rozmieszczenia swej dywizji: Pustelnik-Kobyłka-Turów.

P o c i ą g p a n c e r n y Mściciel i załadowane na wagonach czołgi wycofały się późnym wieczorem z walki artyleryjskiej i przybyły o godzinie 21-szej minut 30 na stację Wołomin w obręb I-szej pozycji warszawskiej.

Również silnie naciera nieprzyjaciel na t y l n ą s t r a ż 8-mej d y w. w Dąbrowicy, a wieczorem próbuje atakiem na Leśniakowiznę przełamać linję obronną. Atak ten odbiły dzielnie pułki 8-mej dywizji, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty.

Natomiast w Nowo Mińsku i Kołbielu nie atakował nieprzyjaciel t y l n y c h s t r a ż y 15-tej d y w., robiąc wrażenie, iż poprzestaje na obserwacji. Było to tylko chwilowo, bo podczas dnia wyparli bolszewicy tylną straż 15-tej dywizji z linji Dąbrówka-Ostrów-Glinianka - Dębie Wielkie na linję: Pęcin — Brzeziny — Mrowiska.

Na dzień 14-go sierpnia wydało Naczelne Dowództwo piątej armji nakaz rozpoczęcia o świcie ofensywy na prawe skrzydło nieprzyjaciela. Pierwsza armja mogła każdej chwili wejść w tę akcję, więc mimo działalności bojowej na froncie, robiono przygotowania materjalne. Z dotychczasowego wywiadu, obserwowanych przez lotników ruchów nieprzyjaciela i meldunków własnych oddziałów oraz patroli, które częściowo zgadzały się ze zeznaniami jeńców, ustaliło się przekonanie, iż nieprzyjaciel wysunie słabsze siły wzdłuż kolei: Dęblin-Warszawa i Kolei Nowo Mińsk — Warszawa, natomiast uderzy głównemi siłami na Pragę.

Wobec takich okoliczności rozkazałem dywizjom: 15-tej i 8-mej, mające powyższe linje kolejowe w swoich odcinkach, utrzymać swoje pozycje własnemi siłami, a nadto wydzielić z 8-mej dywizji jeden pułk do rezerwy I-szej armji, celem użycia go w kierunku Okuniewa lub Wiązowni.

By w odcinku radzymińskim odzyskać utracony kawałek I-szej linji, nakazałem Dowództwu I-szej armji dywizji litewsko - białoruskiej, przy współudziale 46. pułku piechoty i sekcji czołgów o godzinie 5-tej zrobić przeciwnatarcie i wyrzucić przeciwnika poza rzekę Rządzę.

Powracam do opisu wydarzeń w nocy z dnia 13-go na 14-go sierpnia. Bolszewicy zająwszy Radzymin nie ścigali nas dalej, lecz okopywali swą zdobycz, trzymając przeciwnika (46-ty pułk piechoty) pod ogniem. Dowódca dywizji, pułk. Jaźwiński robił nadaremne wysiłki, by zebrać resztki rezerw do kontrataku. Wszystkie rezerwy były już zużyte i tylko około 30 saperów mógł posłać, celem zasilenia 46-go pułku piechoty. Nieprzyjaciel nie zadowolnił się radzymińskim sukcesem, bo zaatakował o godz. 21.30 pododcinek 47-go pułku, lecz tu spotkał się z należytą odprawą. Taksamo zostały odbite ataki bolszewickie na Leśniakowiznę przez oddziały 8-mej dyw. W rejonie 15-tej dywizji na odcinku Miłosna-Karczew spokój. Tylna straż tej dyw. wycofała się pod naporem nieprzyjaciela na linję Penclin-Brzeziny-Cisie-Mrowiska, to jest na 3 klm. przed linją obronną. Na odcinku Zegrze odparto ponownie ataki na fort Dębe.

Gen. Fr. Latinik.



H. JAROSZYŃSKA. 13

Prawo pogranicza.

Nacisnął klamkę i wszedł do środka.

Za biurkiem siedział młody, przystojny przodownik policji, drugi policjant stał, ziewając, pod oknem. Obaj podnieśli głowy i obrzucili przybysza badawczem spojrzeniem.

— Czego?

Zdjął czapkę i patrzył na nich otępiałym wzrokiem.

— Przyszedłem... Przyszedłem... słowa wydobywały mu się z gardła z trudem, jak komuś odzwyczajonemu od rozmowy... — Ja... ja uciekłem... tak uciekłem — powtórzył natarczywie.

— To uciekaj sobie dalej na zdrowie — mruknął z humorem policjant przy oknie.

Oczy włóczęgi zabłysły ponuro.

— Trzeba mnie aresztować — rzekł groźnie.

Przodownik potarł się frasobliwie dłonią w czoło, ale tamten drugi roześmiał się hałaśliwie.

— Doskonale. Ten bezczelny brodiaga dopomina się o nocleg w areszcie.

— To go zamknąć — zadycedował dobrodusznie przodownik. — Areszt teraz pusty. A może naprawdę ma coś na sumieniu.

Ponura twarz włóczęgi rozjaśniła się nagle uśmiechem najgłębszej radości.

— Dziękuję pokornie, panie naczelniku.

Przodownik uśmiechnął się niepewnie, jakby zawstydzony.

— No nic. Do rana w każdym razie może posiedzieć... Zawsze żal człowieka.

Zdaje się, że to tutaj. Włóczęga przystanął i obejrzał uważnie schron. Była to pochyła ściana z chróstu, wsparta na dwóch słupkach, chwiejąca się i zbutwiała. Trącił nogą jeden ze słupków, który od tego lekkiego uderzenia pochylił się wbok, a z nim razem pochyliła się i wygięła cała ta wątła budowla. Włóczęga machnął ręką i poszedł w las.

Lecz po niejakimś czasie wrócił, niosąc sporą naręcz chróstu i parę kawałków oblepionej śniegiem kory. Wyszukał trochę szarego mchu, suchych liści, jakiś smolny sęczek i zaczął odgarniać śnieg przed szałasem.

Trudny i skomplikowany akt rozpalenia ogniska wykonał w trwożnem skupieniu, długo przedtem rozcierając dłonie i chuchając w zgrabiałe palce. Powiodło mu się nadspodziewanie szybko. Zajął się suchy mech, wesoło zatrzeszczała paląca się żywica.

Odetchnął z ulgą i schował głęboko za pazuchą dwie czy trzy zapałki.

Dobrze ułożony stos płonął radośnie, oświetlając wnętrze i pnie pobliskich sosen. Człowiek roześmiał się do ognia, jak do istoty żywej i pokiwał mu głową. Potem wstał, by wyszukać gałęzi większych, solidniejszych.

Ale grube kloce, które udało mu się ściągnąć, nie chciały się zająć tak łatwo. Rozwalone na płonących gałązkach, czarne i napęczniałe, syczały, zalewając ognisko roztopionym śniegiem, którym były oblepione, wypacały z siebie wilgoć i dymiły. Wreszcie poczęły się palić spokojnym, równym płomieniem. Włóczęga okręcił się w kożuch i ułożył w szałasie twarzą do ognia.

Złote, czerwone i fioletowe żmijki tańczyły przed jego oczyma, wywijając się, chwiejąc rytmicznie a niewypowiedzianie szybko. Znużone oczy samotnika tęsknie wpatrzyły się w blask płomieni, lecz prędko migotanie to zaczęło go oszałamiać, więc odwrócił się plecami do ognia i zasnął.

Było ciepło i przytulnie. Ogień trzeszczał wesoło, nawet wiatr zupełnie ustał, a tylko z bladego nieba zaczęły padać na ziemię wielkie płaty śniegu.

Człowiek spał.

Śnieg prószył cicho, zasypując pochyłą ścianę szałasu, okrywając puchem, ziemię, drzewa i krzaki.

Nagle człowiek zbudził się. Uczuł na twarzy gorący smrodliwy oddech, mignęły mu zielonkawe ogniki ślepiów w trójkątnym łbie. Lecz w tej chwili włóczęga wyszarpnął z pod siebie nóż i pchnął i ciepłe bebechy zwierza wywaliły mu się na ręce, wyprute straszliwem cięciem od dołu.

Pazury wilka w agonji wryły mu się w kożuch, lecz on jednym podrzutem strząsnął go z siebie i zerwał się na równe nogi. Ściana schronu zatrzęsła się i z głuchem klapnięciem upadła na ziemię. Ogniska nie było ani śladu. Zasypał je śnieg.

Ale o parę kroków mignęła jeszcze jedna para zielonkawych ślepiów.

Głucha rozpacz i wściekłość iście wilcza zatrzęsły człowiekiem. Z iskrzącemi się oczyma i skrawionym nożem z zaciśniętej dłoni postąpił krok naprzód.

Wilczyca niechętnie odwróciła łeb, zawyła krótko i poszła w las.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. B. Ferka.